

Marek Kornat

<https://orcid.org/0000-0003-2639-6974>

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Opinie kierownictwa polskiej dyplomacji o politycznych celach państwa sowieckiego (1921–1932)

Opinions of the Polish Diplomatic Leadership on the Political Objectives of the Soviet State (1921–1932)

Abstrakt: Artykuł stanowi analizę opinii kierownictwa polskiej dyplomacji na temat sowieckiego państwa w latach 1921–1932. Autor syntetycznie przedstawia główne tezy polskiego kierownictwa polskiej polityki zagranicznej oraz sfer dyplomacji na temat zasad i celów polityki zewnętrznej Związku Sowieckiego. Zwraca jednak uwagę na niedobór analiz sowietologicznych z tego okresu. Służba zagraniczna dostarczała kierownictwu polityki zagranicznej w Warszawie bardzo skromne wiadomości o procesie dochodzenia do decyzji w sprawach zagranicznych, jakie zapadają w Moskwie.

Abstract: The article analyses the opinions of Polish diplomacy's leadership on the Soviet state between 1921 and 1932. The author synthesises the main theses of the Polish foreign policy leadership and the spheres of diplomacy on the principles and objectives of the Soviet Union's external policy. However, he draws attention to the scarcity of Sovietological analyses from this period. The foreign service provided the foreign policy leadership in Warsaw with very meagre information about the process of arriving at decisions on foreign affairs made in Moscow.

Słowa kluczowe: polityka zagraniczna, stosunki polsko-sowieckie, Związek Sowiecki, Polska

Keywords: foreign policy, Polish-Soviet relations, Soviet Union, Poland

Pokój ryski zakończył trwające dwa lata zmagania polsko-sowieckie o granicę wschodnią Rzeczypospolitej i niepodległość państwa oraz o kształt nowej Europy Wschodniej. Nastął czas pokoju – który jednak był zbrojny. Sformułowanie „zimna wojna”, jakże dobrze znane z języka polityki międzynarodowej późniejszej doby, zdaje się właściwie wyrażać rzeczywisty charakter tych stosunków, zwłaszcza w końcowych latach trzydziestych.

Celem niniejszej analizy jest próba zebrania i przypomnienia opinii polskiej dyplomacji o polityce zagranicznej sowieckiego państwa – tak jak pozwalają na to dokumenty wytworzone w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Właściwie chodzi o to, aby uchwycić główne kierunki myślenia o bolszewickim państwie czynników kształtujących polską politykę wschodnią, lecz nie we wszystkich ważniejszych dziedzinach życia (ustrój, gospodarka czy społeczeństwo), tylko w zakresie polityki zagranicznej. Wszystko sprowadza się do jednego nadrzędnego pytania: jakim aktorem polityki międzynarodowej jest ZSRR? Jak na nie odpowiadano?

Cezury chronologiczne wyznaczają dwie daty – pokój ryski i pakt o nieagresji z 25 lipca 1932 r., który wprowadzał określony poziom normalizacji relacji na linii Warszawa–Moskwa, co nie oznaczało wyrównania w stosunkach dwóch państw o zasadniczo rozbieżnych interesach. Omówienie obejmujące całe osiemnastolecie (1921–1939) musiałoby spowodować znaczne przekroczenie rozmiarów artykułu¹.

Materiał źródłowy – dobrze zachowany i dostępny – ilustruje opinie centrali MSZ na temat polityki sowieckiej w postaci wypowiedzi samych ministrów spraw zagranicznych oraz urzędników kierujących Wydziałem Wschodnim tego resortu. Dużo słabiej udokumentowane pozostają refleksje osobistości pierwszego planu, jak Józef Piłsudski czy przedmajowi premierzy. Oczywiście, z poselstwa w Moskwie nadchodziły do Warszawy raporty posłów – zgodnie z zasadami pracy każdej służby zagranicznej. Jak ograniczone były możliwości pracy analitycznej na placówce znamiennie wyraża opinia Tytusa Filipowicza, pierwszego *chargé d'affaires ad interim* w Moskwie. „zostało mi wyraźne wspomnienie, że jako zwykły więzień w Butyrkach miałem o położeniu wewnętrznym Rosji informacje lepsze aniżeli następnie jako poseł, korzystający z nietykalności dyplomatycznej”². Dyplomata ten, zanim objął stanowisko przedstawiciela RP w Moskwie, był – jak wiadomo – szefem misji polskiej do trzech państw kaukaskich i został aresztowany przez sowieckie służby wewnętrzne na początku 1920 r. w Baku, a następnie więziony w Moskwie przez osiem miesięcy.

* * *

Pokój ryski – jak mogłoby się zdawać – kładł podwaliny normalnych relacji polsko-sowieckich. Nie podkopał podstaw państwowości sowieckiej jako imperium, chociaż Polsce dał granicę zbliżoną do tzw. linii Dmowskiego sformułowanej podczas paryskiej konferencji pokojowej. Jak wszystko na to wskazuje, pokój w Rydze zawierany był przez stronę sowiecką jako układ mający

¹ Pisałem o tym zresztą w tych rozdziałach książki o Józefie Becku, które poświęciłem polityce równowagi, zob. M. Kornat, M. Wołos, *Józef Beck 1894–1944. Biografia*, Kraków 2020.

² Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, T. Filipowicz, *Interview* (mps), kol. 108A/1.

dać „pieriedyszkę” w otoczeniu kapitalistycznym, by wznowić ekspansję w dogodniejszej chwili.

„Traktat doprowadził do zakończenia wojny, ale nie przyniósł likwidacji sprzeczności pomiędzy Rosją a Polską” – uznał Józef Piłsudski³. Jako naczelnik państwa nie sprzeciwił się pokojowi w Rydze⁴. Sądził zarazem, że zachowanie Sowietów nie może być pokojowe. Uważał, że decydując się na wojnę agresywną, bolszewicy „nic tak bardzo nie ryzykują” – jak to tłumaczył na początku 1921 r. „Stracą Mińsk, dojdziemy do Berezyny, choćby do Dniepru, to wszystko już było”⁵. Innymi słowy, takie zdobycze terytorialne nie położąłyby kresu państwu sowieckiemu. Marszałek zwrócił też uwagę na wojenną psychologię panującą w Moskwie, stwierdził bowiem, że „bolszewicy psychologicznie są zmuszani ciągle mówić o jakichś wielkich hasłach, o wielkiej walce itd.”⁶. Wskazywał tym samym na mobilizacyjny potencjał systemu sowieckiego w przygotowaniach do konfliktu zbrojnego z Polską jako państwem wrogiem.

Realia sąsiedztwa odrodzonej Polski i bolszewickiej Rosji po zawarciu pokoju w Rydze charakteryzowała przede wszystkim batalia o wykonanie postanowień tego traktatu. „Ze strony rządu sowieckiego widoczna tendencja niewykonywania traktatu Ryskiego: opóźnianie przyjazdu przedstawicielstwa; nieprzyjęcie komisji reewakuacyjnej [...]” – pisano w jednej z instrukcji MSZ do poselstwa w Moskwie z 23 lipca 1921 r. Według tego rozumowania Sowietci prowadzili politykę „osłabienia nas na gruncie międzynarodowym”. W Warszawie wskazywano na „możność istnienia skoordynowanej akcji antypolskiej na wschodzie, zachodzie i północy”. Już wówczas polska dyplomacja liczyła się ze zbliżeniem sowiecko-niemieckim przeciw Rzeczypospolitej.

W ciągu kilku lat po zawarciu pokoju ryskiego toczyła się dyskusja o głównych kierunkach polskiej polityki zagranicznej. Zawarto sojusze obronne z Francją i Rumunią. W tych realiach 19 stycznia 1922 r. Rada Ministrów przedyskutowała i przyjęła memoriał programowy szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Władysława Sikorskiego pt. *Polityka zagraniczna z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa*, przygotowany na podstawie referatu płk. Ignacego Matuszewskiego, szefa Oddziału II Sztabu Generalnego (wywiadu)⁷.

³ P. Łossowski, *Z dziejów polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej – ministrowie Skirmunt, Narutowicz, Skrzyński*, „Kwartalnik Historyczny”, 1988, t. 95, nr 3, s. 20.

⁴ Przekonująco pokazał to J. Borzęcki, *Nielatwy kompromis: granica ryska w świetle rokowań w Mińsku i Rydze*, „Arcana”, 2004, nr 58–59, s. 73–92 i 2005, nr 61–62, s. 213–249.

⁵ K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992, s. 75.

⁶ *Ibidem*, s. 75 (słowa Piłsudskiego z lutego 1921 r., tj. z okresu finalizacji rokowań pokojowych w Rydze).

⁷ Memoriał szefa Sztabu Generalnego W. Sikorskiego „*Polityka zagraniczna z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa*” przyjęty przez Radę Ministrów jako jej uchwała, w: *Dokumenty*

Dokument ten przynosił rozwinięcie i uzasadnienie tezy o niemożliwości podporządkowania polityki polskiej Niemcom albo Rosji. Z Niemcami i Rosją Polska miała rozważać tylko możliwość „szczerego i istotnego” porozumienia, ale nie w celu ustanowienia sojuszu, a dla „usunięcia w ten sposób niebezpieczeństwa w ogóle”⁸. Niebezpieczeństwem tym była groźba nowej agresji.

Porozumienie sojusznicze z Rosją bolszewicką uznano za „niemożliwe zarówno ze względu na ideę komunistyczną, jak przede wszystkim ze względu na państwową, imperialistyczną politykę prowadzoną przez bolszewików, która każe im traktować Polskę jako przeszkodę o odgrywania roli w Europie Zachodniej, przeszkodę, której nie są tymczasem w stanie zniszczyć, ale którą zniszczyć by należało”⁹. Było to nader realistyczne ujęcie spraw najważniejszych. Należy zaznaczyć, że dokładnie tak właśnie mówił Stalin o Polsce – jako o „przepierzeniu” między Niemcami a Rosją.

Sprawowanie przez rok funkcji ministra spraw zagranicznych przez konserwatywnego polityka i współpracownika Romana Dmowskiego w Komitecie Narodowym Polskim, Konstantego Skirmunta, przyniosło sformułowanie ogólnych zasad polityki polskiej jako polityki obrony *status quo*. Koncepcja ta znalazła wyraz w wielu wystąpieniach ministra. Najważniejsze z nich zawarł 3 sierpnia 1921 r. w instrukcji dla placówek zagranicznych RP. Formułując najistotniejsze zasady polityki polskiej wobec ZSRR, uznał, że podstawowe znaczenie ma nieingerencja w wewnętrzne sprawy drugiej strony. Konstatował brak większych szans na rozwój stosunków gospodarczych, bowiem bolszewicka Rosja przeżywa „kryzys transportowy, nędzę i anarchię”. Wprawdzie Polska na tym polu powinna przodować wśród europejskich narodów, ale w żaden sposób nie da się tego osiągnąć. Nowe Niemcy i nowa Rosja to „dwa ogniska nienawiści społecznej, dwa imperializmy zaborcze”. W przekonaniu Skirmunta Polska pozostawała najbardziej narażona na zagrożenie zewnętrzne z racji położenia między tymi dwoma państwami¹⁰.

Chcąc poprawić stan stosunków ze wschodnim sąsiadem, Skirmunt zdecydował się na ustępstwa, które były jednostronne, bo nie były równoważone żadnymi posunięciami Sowietów. Układ Dąbski–Karachan z 7 października przynosił decyzję polską o wydaleniu działaczy rosyjskich organizacji emigracyjnych oraz ukraińskiej emigracji petlurowskiej. Sowietci w bardzo nieznaczny sposób odstąpili (i to przejściowo) od swojej taktyki łamania zobowiązań finansowych i restytucyjnych traktatu pokojowego.

z *dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1: 1918–1932, red. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989, s. 182–191.

⁸ *Ibidem*, s. 183.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*, s. 179.

Wiosną 1922 r., w przededniu międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Genui, kierujący polską dyplomacją Skirmunt stawiał sobie za cel „zbada-
nie gruntu, do jakiego stopnia Rząd Sowiecki byłby skłonny do uzgodnienia
z Polską stanowiska swego w pewnych konkretnych kwestiach, wynikających
zarówno z prawnego stanowiska dwóch państw posiadających traktat poko-
jowy, jak i faktycznego stanu sąsiedztwa na przestrzeni z górą tysiąckilome-
trowej granicy”. Taką myśl zawarł minister spraw zagranicznych w instrukcji
z 7 marca 1922 r. do posła RP w Moskwie. Była to druga inicjatywa dyploma-
cji polskiej, ale pozbawiona szans powodzenia. Sowieckiej dyplomacji powiódł
się bowiem wielki manewr – było nim zbliżenie z Niemcami, które z definicji
musiało być zwrócone przeciw Polsce, chociaż doraźnie nie mogło działać
jako sojusz. Polska koncepcja normalizacji stosunków z bolszewicką Rosją
nie miała żadnych szans realizacji.

„Traktat w Rapallo powinien być zerwać resztę łusek z oczu – porozumie-
nie rosyjsko-niemieckie zaszło tak daleko, że jest nie tylko faktem dokonany-
m, wspartym na doskonałej znajomości interesów stron obu, ale co więcej – fak-
tem nie do odrobienia. Istnieje sprzysiężenie rosyjsko-niemiecko-litewskie [...],
skierowane przeciw Polsce” – stwierdził Piłsudski na posiedzeniu Rady
Gabinetowej w czerwcu 1922 r., według „Diariusza” Michała Kossakowskiego¹¹.
Liczył się z możliwością wznowienia działań zbrojnych ze strony wschod-
niego sąsiada. Powiedział Kossakowskiemu, iż „Sowiety w każdej chwili
mogą rozpocząć walkę podjazdową i tę wytrzymać mogą długo”¹². Pod wra-
żeniem układu z Rapallo Piłsudski pozwolił sobie na niezwykle jednoznaczne
i ostre stwierdzenie na temat położenia Polski: „Sowiety panując nad milio-
nami umierających z głodu ludzi, rzucają ostatnie zapasy złota na zbrojenia
i propagandę. Bo Niemcy i Rosjanie prowadzą politykę śmiałą, świadomą
celu, a Polska – żadnej”¹³. Uwaga ta jest bardzo ważna, wskazuje ona bowiem
na przekonanie polskiego przywódcy, iż w przypadku bolszewickiej Rosji
nie występuje związek między dobrym położeniem wewnętrznym a decyzją
wszczęcia wojny.

Następca Skirmunta w roli ministra spraw zagranicznych, Gabriel Naru-
towicz – sprawujący to stanowisko zaledwie przez pół roku – ustępując
w związku z wyborem na urząd prezydenta Rzeczypospolitej, sporządził
Pro memoria dla swego następcy. Rozważania Narutowicza pozostają istotne
przede wszystkim z tego powodu, że ich autor postanowił poddać analizie

¹¹ Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, „Diariusz” Michała Kossakowskiego,
„Rok 1922”, t. 1 (zapis z 5 VI 1922 r.).

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*. Notatki z kwietnia 1922 r.

sowiecko-niemieckie porozumienie z Rapallo z 16 kwietnia 1922 r. W dokumencie tym zawarł następujący wywód:

Traktat w Rapallo, będący uzewnętrznieniem porozumienia niemiecko-sowieckiego, stworzył formalny punkt wyjścia dla opanowania Rosji przez Niemcy. Dotychczas Rosja Sowiecka była dla nas groźbą przez sam prosty mechanizm swej masy, jak niemniej przez bezmiar swej dezorganizacji politycznej, społecznej, administracyjnej i gospodarczej, rozpostarty u wrót naszego kraju. Przeciwstawić jej mogliśmy skutecznie nasze własne siły. Jeżeli jednak w bliższym czy dalszym odstępie czasu uda się Niemcom opanować i zorganizować Rosję, tak jak to czynią obecnie z Armią Czerwoną, wynikłemu stąd niebezpieczeństwu możemy nie być w stanie sprostać. Tym ważniejszy jest przeto dla nas obecny okres przejściowy, który wydaje się być decydujący dla dalszego rozwoju wypadków. Z tego też założenia wychodziła w ostatnich czasach nasza polityka względem Rosji i przy nim zostać musi, przynajmniej na czas najbliższy. Rząd sowiecki zaczyna już dzisiaj powodować się w swej polityce państwową, rosyjską racją stanu. Stąd jego zgoda na porozumienie z Niemcami, które jest sojuszem dwóch zdegradowanych potęg, przypisującym tym samym czynnikom doznana krzywdę. Istnieje w tych warunkach między Rosją a Niemcami solidarność dążeń w kierunku przeciwstawienia się obecnemu układowi sił w Europie i obalenia ustroju ustalonego przez traktat wersalski; zatem solidarność dążeń wymierzona w pierwszym rzędzie przeciw Polsce. Ale z drugiej strony, Sowiety nie przestały dążyć do realizacji światowej swych haseł komunistycznych. Tu leży głęboka różnica istotnych celów polityki rosyjskiej i polityki niemieckiej. Pierwsza spekuluje na zawieruchę, ogólną rewolucję, druga chce sobie zapewnić siły do odwetu; obie posługują się sobą wzajemnie, by dopiąć różnych celów. Jest przeto sojusz niemiecko-sowiecki sojuszem złej wiary. A przy tym nie jest on dziś jeszcze ugruntowany. Stać się nim może w przyszłości, dzięki formule znalezionej w Rapallo, skoro Niemcy pociągną rząd sowiecki w kierunku nabranego rozpędu¹⁴.

Znamienne pozostają główne konstatacje Narutowicza – o nieobliczalności polityki sowieckiej oraz odmiennych celach strategicznych Moskwy i Berlina. Sowietci zmierzają do wywołania „ogólnej rewolucji”, Niemcy gromadzą „siły do odwetu” za klęskę 1918 r. i pokój wersalski. Interesujące pozostaje wreszcie to, że polski polityk operował określeniem „sojusz” w odniesieniu do układu z Rapallo. Narutowicz nie był przekonany o nierozzerwalności więzi, która połączyła obydwie antywersalskie państwa, ale liczył na jakieś rozbieżności, mogące być źródłem rozdzwieków. Miał na myśli m.in. „nagłące potrzeby kredytów” zagranicznych u bolszewików, „których w Niemczech znaleźć nie mogą”.

Wspomniany już Tytus Filipowicz w ramach toczącej się debaty o kierunkach polskiej polityki zagranicznej wydał w roku 1923 broszurę *Nasza*

¹⁴ Hoover Institution (Palo Alto – Kalifornia), Tadeusz Romer Papers 1913–1975, t. 1, mf., rolka 1–2.

polityka zagraniczna, występując pod pseudonimem „Res”. Przedstawił w niej zarys swego spojrzenia na stosunki ze wschodnim sąsiadem. Wypowiedział pogląd, że przyszły los nowej państwowości rosyjskiej jest wielką niewiadomą. „Przyszła Rosja! Gdzież można wskazać jej adres? – pytał. – Wszelkie w tym kierunku odpowiedzi będą w najlepszym razie prorocstwem”¹⁵. Polemizując z tymi przedstawicielami polskiej myśli politycznej, którzy pokładali jakieś nadzieje w odbudowaniu niekomunistycznego państwa rosyjskiego, twierdził Filipowicz, że owa „odbudowana Rosja” – gdyby powstała – byłaby niewątpliwie proniemiecka, a więc z istoty rzeczy antypolska. Argumentował, że nieograniczone zasoby naturalne Rosji i rzekome jej wielkie możliwości handlowe to mity bez pokrycia, gdyż porewolucyjna Rosja to kraj biedny, zacofany i zrujnowany. „Światu Rosja może dać niewiele – pisał. – To niewiele, co Rosja świata dać jest w stanie, może być uzyskane daleko łatwiej od Rosji bolszewickiej niż od Rosji, której zapanowałby jakiś rząd prawicowy”, bo każda próba restytucji władzy niekomunistycznej skończyła by się nową wojną domową¹⁶.

Obejmując urząd ministra spraw zagranicznych po Narutowiczu, zawodowy dyplomata Aleksander Skrzyński, mający za sobą pracę w austro-węgierskiej służbie zagranicznej, wypowiedział się na temat polityki ZSRR w kilku wystąpieniach wiosną 1923 r.¹⁷ Rząd gen. Władysława Sikorskiego, który zaktywizował polską politykę zagraniczną, osiągnął istotny cel, jakim było uznanie przez mocarstwa zachodnie granic wschodnich Rzeczypospolitej, co nastąpiło 15 marca 1923 r. Z enuncjacji Skrzyńskiego wybrzmiewała przede wszystkim myśl o nienormalności stosunków polsko-sowieckich. Obserwował je głównie z perspektywy roli ZSRR w relacjach międzynarodowych, a rola ta wzrosła po formalnym uznaniu tego państwa przez mocarstwa dawnej Ententy.

Latem 1923 r. – kiedy kryzys wewnętrzny w Niemczech osiągnął znaczące rozmiary – Karol Radek zasugerował posłowi RP Romanowi Knollowi, iż w zamian za tranzyt zboża przez polskie terytorium do Rzeszy Moskwa zgodziłaby się na opanowanie przez Polskę Prus Wschodnich, a w każdym razie uznanie za swoją strefę interesów¹⁸. Odpowiedź ministra spraw zagranicznych Mariana Seydy (polityka Narodowej Demokracji) na tę propozycję była realistyczna i przez to znamienita. Zwrócił on uwagę, że celem tej oferty sowieckiej jest „uśpienie naszej czujności wobec niebezpieczeństwa,

¹⁵ T. Filipowicz, *Nasza polityka zagraniczna*, Warszawa 1922, s. 35.

¹⁶ *Ibidem*, s. 34.

¹⁷ M.in. w exposé w sejmie w lutym 1923 r.

¹⁸ Raport posła z 23 X 1923 r. Misja Knolla znalazła nowe naświetlenie w jego biografii pióra Henryka Bartoszewicza, *Roman Knoll – polityk i dyplomata*, Warszawa 2018, s. 60–99.

jakie przedstawiałaby sowietyzacja Niemiec dla Polski, mająca uzupełnić wokół obręcz bolszewizmu”. W tym duchu zredagowano tezy do rozmów Seydy z wysłannikiem sowieckim do Warszawy Wiktorem Koppem 26 października 1923 r. „Polska nie ma zamiaru ingerować w sprawy niemieckie, ale nie widzi powodu zobowiązania się w tej materii wobec Rosji” – głosił ten dokument¹⁹.

Rząd Władysława Grabskiego (grudzień 1923 – listopad 1925) ożywił polską politykę wschodnią głównie poprzez próbę doprowadzenia do rozwoju stosunków gospodarczych z ZSRR. Swoisty „ekonomizm” w myśleniu o wymianie handlowej z tym państwem streszczał się w milczącym założeniu, że obroty takie można by zwiększyć, nie płacąc za to zobowiązaniami politycznymi. Ten kierunek myślenia uznawał przede wszystkim to, że w państwie sowieckim wszystko pozostaje podporządkowane wymogom polityki. Realizacji idei poprawy stosunków poprzez wymianę handlową służyła misja Ludwika Darowskiego w charakterze posła do Moskwy²⁰. To wówczas po raz pierwszy tak dobitnie minister spraw zagranicznych Skrzyński oświadczył w sejmie, że trzeba rozróżniać między rządem oficjalnym i III Międzynarodówką w stosunkach z Sowietami. Z pewną rezygnacją zaznaczył też, że „jeżeli wszystkie próby konsolidacji i organizacji współpracy zawiodą, świat będzie wiedział, że to się stało nie z naszej winy”²¹.

Jako posła do sowieckiej stolicy wysłano Stanisława Kętrzyńskiego, historyka i dyplomata, który nie znał Rosji i był związany z zachodnim azyndem polityki państwa polskiego. Ta dwuletnia misja nie dała większych rezultatów. Przemyślenia swoje z okresu moskiewskiej misji na świeżo streścił Kętrzyński w wystąpieniu pt. *Sowiety i Europa* wygłoszonym w redakcji konserwatywnej gazety „Czas”²². Przede wszystkim przekonywał, że wartość zobowiązań międzynarodowych, jakie zawiera rząd ZSRR, jest wybitnie problematyczna, czego świat europejski należycie nie dostrzega. „Jeżeli podpis na traktacie czy innej umowie ma na Zachodzie wartość 100 proc., to w Rosji można się o nią targować, ale na papierze takim nigdy polegać nie można. Sprawy te są w Europie mylnie oceniane”²³.

¹⁹ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939...*, t. 1, s. 242–243. Komitet uchwalił też, aby nie wchodzić w żadne negocjacje z Sowietami o strefach wpływów (zob. H. Bartoszewicz, *Roman Knoll...*, s. 92).

²⁰ Koncepcję wspierał Henryk Strasburger, wówczas podsekretarz stanu w MSZ.

²¹ Instrukcja ministra (i zarazem premiera) z 26 II 1925, *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939...*, t. 1, s. 331.

²² S. Kętrzyński, *Sowiety i Europa*. Przemówienie p. ministra Kętrzyńskiego na trzecim obiedzie Przyjaciół „Czasu”, „Czas”, 19 II 1927.

²³ S. Kętrzyński, *Sowiety i Europa...*, s. 1.

Druga teza Kętrzyńskiego sprowadzała się do obserwacji o zależności Rosji od Rzeszy. „Moskwa idzie pod batutą i dyрекcją Berlina” – oznajmiał Kętrzyński, idąc niewątpliwie zbyt daleko w swoich konstatacjach²⁴. O żadnym dyrygowaniu polityką sowiecką z Berlina nie mogło być mowy. Kierownictwo państwa bolszewickiego realizowało długofalową, przemyślaną politykę wspierania sprzeczności między państwami kapitalistycznymi, aby na tym skorzystać. „Linia Rapallo” dawała korzyści gospodarcze, nieokupione żadnymi ustępstwami politycznymi i nieosiągalne w stosunkach z żadnym państwem kapitalistycznym.

Kętrzyński oczywiście nie był pierwszym wśród wyższych urzędników MSZ, którzy stawiali sobie pytanie o przyszłość bolszewickiego państwa. Ale odpowiadał na nie wyjątkowo klarownie:

Jak długo ten stan rzeczy, który jest dziś w Rosji sowieckiej, może trwać? Wiadomo, że lat temu 9, kiedy wybuchła rewolucja bolszewicka w Rosji, obliczano jej egzystencję na miesiące. Potem powoli odliczano ją na kwartały i lata. I dziś, jak lat temu 9, spotykam się z tym samym pytaniem, czy organizm, tak różny od wszystkich innych organizmów świata, może istnieć i jak długo istnieć jeszcze będzie. Zaznaczę, że jeżeli chodzi o przewidywania na najbliższe lat 10 czy 20, nie przewiduję dziś upadku bolszewickiej Rosji, przeciwnie sądzę, że na dłuższy czas istnieć może. Ma po temu podstawy i dostateczną siłę. Walka toczy się niewątpliwie, rokująca w przyszłości Rosji bolszewickiej poważne wstrząsy, jest ona jednak jeszcze traktowana jako pewnego rodzaju herezja popełniona przez bardzo wybitnych ludzi religii komunistycznej, względem kościoła komunistycznego, który uważa się za jedynie prawowitny, a herezję tę zdolny jest zlikwidować drogą pokojową, ale gdyby zaszła potrzeba, to potrafi zlikwidować ją i siłą²⁵.

Z pewnością w wywodzie tym zwraca uwagę sformułowanie o „kościelie komunistycznym”, co pozwala uważać Kętrzyńskiego za rzecznika teorii „nowej religii”, jaką stał się bolszewizm.

Źródło słabości ZSRR o największym znaczeniu widział polski historyk i dyplomata w narodowościowej strukturze tego państwa. Jak stwierdzał Kętrzyński:

[...] trudność wewnętrzna Rosji, to sprawy narodowościowe. Konstytucja sowiecka w bardzo wielu punktach idealnie wprowadziła niezwykle liberalną zasadę samostanowienia narodów. Zasada samookreślenia narodów została przeprowadzona tak bezwzględnie, że w tej chwili związek sowietów składa się z 6 niezależnych republik reprezentujących 40 kilka mniejszych lub większych organizacji państwowych, które w skład tych 6 republik wchodzi. W przeciągu 9 lat związek sowietów

²⁴ *Ibidem.*

²⁵ *Ibidem.*

dokonał niezmiernie dużo i pod tym względem może służyć przykładem dla wielu narodów. Nawet szczepy, liczące kilkadziesiąt tysięcy ludzi, dostały własne książki pisane w języku ojczystym, w alfabecie wynalezionym niejednokrotnie specjalnie dla danej narodowości²⁶.

O ile można wnosić z wywodów autora tych słów, zakładał on rozwój świadomości narodów nierosyjskich imperium, co stworzy problemy w przyszłości. Słowa o „niezwykle liberalnym” wprowadzeniu „zasady samostanowienia narodów” w państwie Stalina brzmią niewątpliwie zdumiewająco. Pozwalają przypuszczać, że ich autor dał się zwieść propagandowym formułom podczas krótkiej misji w Moskwie.

Polskie koła polityczne, dyplomatyczne i wojskowe interesowała oczywiście wewnętrzna sytuacja imperium Lenina i Stalina, ale przede wszystkim polityka zagraniczna tego państwa. Teza polskich czynników dyplomatycznych i wojskowych o szczególnym charakterze państwa sowieckiego jako aktora polityki międzynarodowej miała u podstaw przede wszystkim założenie, że od tego państwa nie sposób realnie wyegzekwować zobowiązań, na które jego rząd formalnie się godzi. Tezę tę powtarzano w Warszawie przy różnych okazjach, nie porzucając jej pod wrażeniem takich czy innych gestów Moskwy. W szczególny sposób wybrzmiewała ona ze strony polskiego Sztabu Generalnego w związku z pracami przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Także 25 lutego 1925 r. gen. Kazimierz Sosnkowski w swoim memorandum dla MSZ o międzynarodowym rozbrojeniu podkreślał przede wszystkim niemożność zastosowania wobec imperium sowieckiego jakichkolwiek skutecznych sankcji²⁷.

Na inną znamioną cechę polityki zagranicznej ZSRR zwrócił uwagę sprawujący funkcję naczelnika Wydziału Zachodniego MSZ Tadeusz Romer – dyplomata, który pierwsze kroki stawiał w dyplomacji w Komitecie Narodowym Polskim. W memoriale z 27 lipca 1925 r., odnosząc się do stosunków niemiecko-sowieckich, pisał, iż „Rosja Sowiecka nie może całkowicie zrezygnować z posiadanych przez się możliwości bezpośredniego oddziaływania na społeczny rozkład Europy. Najpotężniejszym narzędziem w tym celu jest rewizjonizm niemiecki, którego istnieniu zawdzięczamy stałą skłonność Rosji do kompromisu z Niemcami”²⁸. Obserwacja ta pozostaje niezwykle realistyczna i wyróżnia się klarownością. Istotnie bowiem Niemcy korzystały

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939...*, t. 1, s. 317.

²⁸ Memorandum Naczelnika Wydziału Zachodniego MSZ T. Romera *Sprawa gwarancji bezpieczeństwa na tle ogólnej sytuacji międzynarodowej*, w: *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939...*, t. 1, s. 336.

z wrogości nowej Rosji do Polski, a rewizjonizm niemiecki był narzędziem polityki Sowietów. Tak sformułowana teza oparta została na przekonaniu, że bolszewickie państwo nie może nie korzystać z tego właśnie środka walki o destabilizację ładu międzynarodowego, aby nie dopuścić do konsolidacji systemu kapitalistycznego.

Wiosną 1926 r. doszedł do skutku nowy traktat niemiecko-sowiecki. Jego istotą było potwierdzenie przez rząd Rzeszy woli poszanowania porozumienia z Rapallo oraz udzielenie zapewnienia, że Niemcy nie będą partycypować w żadnych sankcjach wymierzonych w Sowietów, gdyby takie zostały uchwalone przez Ligę Narodów. Urzędowa teza polskiego MSZ – wyłożona m.in. przez premiera i ministra Skrzyńskiego – głosząca, że układ berliński z 24 kwietnia 1926 r. „nie stoi na przeszkodzie normalizacji stosunków polsko-sowieckich”, była typowym sformułowaniem na użytek opinii publicznej²⁹. W rzeczywistości ów traktat przesądzał o tym, że w Moskwie nie będzie zainteresowania tą sprawą, a jedynie pozorowane działania i gesty, mające manifestować pokojowość intencji.

Maj 1926 r. przyniósł przewrót polityczny w Polsce w postaci zalegalizowanego *ex post* zamachu stanu marszałka Piłsudskiego. Nie powstała żadna radykalnie nowa definicja polskiej racji stanu, ale raczej modyfikacja jej założeń w zakresie hierarchii zadań i celów³⁰. Piłsudski uznał, że stosunki z mocarstwami ościennymi mają priorytet przed sojuszami.

Z pewnością znamienne, ale i trudne do wytłumaczenia pozostaje, że w nader ważnym wywiadzie dla gazety „Głos Prawdy” w lutym 1926 r. marszałek Piłsudski nie poświęcił Rosji ani jednego zdania, mimo iż w wypowiedzi tej odniósł się wyłącznie do spraw zagranicznych. Tylko jedno stwierdzenie zawiera treść, która bez wątplenia odnosi się do ZSRR, ale przede wszystkim do rządów mocarstw zachodnich: „Chcę tylko powiedzieć, że jest w tym wyraźna i niedwuznaczna chęć posiadania w środku Europy państwa, którego kosztem można byłoby załatwiać wszystkie porachunki europejskie”³¹.

Nie może ulegać wątpliwości, że sprawy zagraniczne uczynił Piłsudski główną – obok wojska – domeną swojej pracy dla państwa polskiego. Z punktu widzenia percepcji Związku Sowieckiego przez polskie koła rządzące zupełnie unikalny charakter miało jego tajne wystąpienie na posiedzeniu Komitetu Obrony Państwa w listopadzie 1926 r., wygłoszone w obecności prezydenta RP,

²⁹ Instrukcja ministra Skrzyński dla placówek dyplomatycznych z 29 IV 1926 r., w: *ibidem*, s. 360.

³⁰ Zob. A. Zaleski, *Wspomnienia*, red. K. Kania, K. Kloc, P.M. Żukowski, tłum. E. Gołębiowska, Warszawa 2017.

³¹ *Wielka deklaracja Marszałka Piłsudskiego. Rozmowa redaktora „Głosu Prawdy” z Marszałkiem*, „Głos Prawdy”, 27 II 1926, nr 129.

premiera, ministra spraw zagranicznych, szefa Sztabu Głównego oraz inspektorów armii³².

Józef Beck zaświadczył w swoich dyktowanych w roku 1940 wspomnieniach, iż „w stosunku do drugiego dużego sąsiada [tj. ZSRR], bezpośrednio po 1926 roku, Marszałek dążył do usuwania drobnych codziennych tarć i do załatwiania spraw praktycznych, nie przypuszczając, ażeby odprężenie w większym stylu w owym czasie było możliwe”³³. Szczególne znaczenie ma wystąpienie Piłsudskiego na tajnym posiedzeniu Komitetu Obrony Państwa w listopadzie 1926 r. Przewidywał on, że „jeśli nasz sejsmograf zatrzęsie się, to przede wszystkim ze strony Rosji”. Zaznaczył, iż „w Rosji ogromna przewaga ludności wojny nie chce, jak zresztą i na całym świecie. Ludność Rosji jest przemęczona – najwięcej straciła w czasie wojny – do tego przeżyła jeszcze rewolucję”. Wszakże „w Rosji jest grupa ludzi, którzy żyć spokojnie nie mogą. Ludzie ci, tworzący górne warstwy państwa, są w stanie poruścić i poprowadzić Rosję, dokąd zechcą”. Najważniejszym stwierdzeniem w tym wywodzie pozostaje refleksja o „ludziach niespokojnych” w sowieckim kierownictwie, którzy stawiać sobie muszą zamiar odwetu na Polsce, bo taka jest psychologiczna konieczność. „Ludzie niespokojni w Rosji będą nas szukać, bo Rosja w stosunku do nas może dochodzić swego rewanzu [...]. Na razie bolszewicy pracują nad rozkładem wewnętrznym naszego państwa i jest to ich stała praca”³⁴.

Marszałek zwrócił się polemicznie przeciw wszystkim twierdzącym, iż Związku Sowieckiego nie stać na wojnę, choćby z powodu swych trudności gospodarczych. Istotnie, „Rosja nie jest w stanie przez dłuższy czas prowadzić wojnę – jednak pomimo to ciągle wojny prowadzi”³⁵. Mamy tu trzy kluczowe konstatacje: (1) Związek Sowiecki nie jest pokojowym aktorem polityki międzynarodowej; (2) Politykę prowadzą „ludzie niespokojni”, stawiający na konflikt i wojnę; (3) Sowietci dążą do rozkładu wewnętrznego Polski.

Od grudnia 1922 r. – tj. od czasu nieudanej konferencji rozbrojeniowej w Moskwie – głównym postulatem w stosunkach polsko-sowieckich, formułowanym przez rząd w Moskwie, była idea paktu o nieagresji, mającego charakter dwustronnej umowy gwarancyjnej. Dyplomacja polska początkowo

³² *Protokół pierwszego posiedzenia Komitetu Obrony Państwa z dnia 23 listopada 1926 r.*, oprac. P. Stawecki, „Kwartalnik Historyczny”, 1988, t. 95, nr 3, s. 73–85.

³³ J. Beck, *Wspomnienia o polskiej polityce zagranicznej 1926–1939*, oprac. A.M. Cienciąła, Warszawa–Kraków 2015, s. 51.

³⁴ *Protokół pierwszego posiedzenia Komitetu Obrony Państwa...*, s. 82–83.

³⁵ *Ibidem*, s. 82. Mówiąc te słowa, Piłsudski miał zapewne na myśli ingerencję za pośrednictwem Kominternu w Chinach, a także konflikty z krajami bałtyckimi i narodami kaukaskimi, których wszakże nie wymienił.

zachowywała tu stanowisko pełne rezerwy. Jednym słowem, pakt gwarancyjny o nieagresji uważano za zbyt cenny, gdyż nie wnosiłby on nowych elementów do stosunków wzajemnych ponad to, co dał pokój ryski. Aleksander Skrzyński odszedł od tego stanowiska. Głosił on konieczność zawarcia przez europejskich sąsiadów ZSRR jednej umowy albo serii powiązanych wzajemnie porozumień o nieagresji z tym imperium. Po przewrocie ustrojowym w Polsce w stosunkach z ZSRR obowiązywała wciąż teza Skrzyńskiego, którą sformułował on w instrukcji dla posła w Moskwie 29 kwietnia 1926 r. Brzmiała ona mianowicie, że „układ o nienapadaniu” jest dla Polski pożyteczny – ale tylko poprzez „zabezpieczenie pokoju na całej granicy europejskiej Związku”. W pierwszej opcji mógłby to być jeden pakt między ZSRR a jego europejskimi sąsiadami, a w drugiej – seria „związanych w ten czy inny sposób w jedną całość”³⁶. Zwracano też uwagę na niemożność konfliktu zobowiązań ewentualnego paktu ze zobowiązaniami Polski na rzecz Ligi Narodów.

Kierownictwo spraw zagranicznych w Polsce „pomajowej” objął z woli Piłsudskiego August Zaleski, który w swoim *exposé* z 21 lipca 1926 r. w parlamencie powiedział, że z ZSRR wiąże Polskę „stosunki poprawne i coraz to realniejsze tory sąsiedzkiej współpracy”³⁷. Podtrzymał on tezę o konieczności zawarcia układów o nieagresji między Polską i państwami bałtyckimi a Związkiem Sowieckim. Miał to być probierczy sprawdzian intencji sowieckich, „warunek prawdziwej użyteczności paktów”, które państwo to zawiera. Zalecał trzymać się tej tezy „aż do chwili, w której fakty dokonane na terenie bałtyckim uniemożliwiłyby traktowanie zasady tej jako realnej”³⁸. Intencje sowieckiego rządu w instrukcji dla posła w Moskwie Stanisława Patka, sporządzonej 31 stycznia 1927 r., analizował szeroko minister spraw zagranicznych. Zaleski pisał:

Dążność do sojuszu i współdziałania w sprawach polskich z Niemcami musimy uznać za stałą tendencję polityczną Rosji sowieckiej. Neutralność Związku Sowieckiego w wypadku konfliktu polsko-niemieckiego byłaby więc do osiągnięcia jedynie w razie wejścia Niemiec do obozu wyraźnie antysowieckiego, albo też w razie gdyby państwo sowieckie nie czuło się na siłach do prowadzenia wojny. W obu tych jednak wypadkach istnienie ewentualnego paktu polsko-sowieckiego odgrywałoby rolę minimalną³⁹.

³⁶ Instrukcja ministra Skrzyńskiego dla placówek dyplomatycznych z 29 IV 1926 r., *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939...*, t. 1, s. 360.

³⁷ *Ibidem*, s. 366.

³⁸ A. Zaleski, *Przemowy i deklaracje*, t. 1, Warszawa 1929.

³⁹ Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (Londyn), Ambasada RP w Londynie, sygn. A.12.P.II/1.

Dokument ten jest najobszerniejszą i najstaranniej przemyślaną analizą sowieckiej polityki zagranicznej oraz ustosunkowania rządu ZSRR do Polski, jaka powstała w latach dwudziestych. Dlatego należy nad nim zatrzymać się ze szczególną uwagą.

Zaleski poddał na nowo analizie jedną właściwie sprawę – szanse zawarcia polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, o który toczyły się bezowocne rokowania. W instrukcji z 31 stycznia 1927 r. dla Patka wyraził zasadnicze przeświadczenia o pakcie o nieagresji z ZSRR.

Państwa, z którymi Związek Sowiecki podpisał „pakt o nieagresji”, jak również te, z którymi uda mu się to w przyszłości osiągnąć, dają poniekąd rządowi sowieckiemu gwarancję, że ani same przeciw niemu zbrojnie nie wystąpią, ani też nie będą narzędziem w ręku przeciwników bądź Rosji, bądź też ustroju sowieckiego. Gwarancja ta jest dla rządu sowieckiego tym niezbędniejsza, że przy zmniejszeniu się napięcia rewolucyjnego w kraju i przy nadzwyczaj skomplikowanym układzie stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych, wszelkie wstrząśnienie wojenne nie wykluczałoby możliwości upadku ustroju bądź nawet rozczłonkowania się państwa sowieckiego⁴⁰.

Wydaje się, że ta ostatnia myśl biegła w innym kierunku niż wywody Piłsudskiego, który liczył się – jak wszystko na to wskazuje – z trwałością imperium.

Kluczową myślą Zaleskiego było przekonanie, że:

[...] program polityki zagranicznej sowieckiej, przewidujący na pierwszym miejscu zawarcie „paktów o nieagresji” z dalszym szeregiem państw, ma cele ofensywne, a mianowicie chęć przeciwstawienia zorganizowanej lub organizującej się w Europie, pewnego systemu o charakterze konkurencyjnym, z Moskwą jako punktem centralnym, systemu, pozwalającego na wzmoczenie autorytetu sowieckiego na polu międzynarodowym, w stosunku zaś do szeregu słabszych państw, sąsiadujących lub blisko sytuowanych geograficznie (państwa bałtyckie łącznie z Litwą, państwa azjatyckie), mającego na względzie stworzenie w tych państwach dla rządu sowieckiego stanowiska uprzywilejowanego wobec państw trzecich i ułatwiającego temu rządowi dalszą penetrację polityczną i gospodarczą, zagrażającą nieraz samodzielności i bytowi słabych kontrahentów⁴¹.

Mamy tu bardzo przenikliwy wywód polskiego ministra spraw zagranicznych. Polityka paktów o nieagresji służy „za przykrywkę dla imperializmu rosyjsko-sowieckiego”. W rozumowaniu tym wybrzmiewały obawy ministra przed traktowaniem przez Sowietów umów o nieagresji jako zaproszenia

⁴⁰ M. Kornat, *Stanisław Patek i początki jego misji w Moskwie w r. 1927 (w świetle nowych dokumentów)*, „Zeszyty Historyczne”, 2007, nr 160, s. 131–170.

⁴¹ *Ibidem*.

do ściślejszej kolaboracji politycznej. Ta zaś musiałaby służyć – bez względu na wszelkie uwarunkowania – silniejszemu, a nie słabszemu.

Zaleski utrzymywał, że znaczenie Polski w sowieckiej strategii politycznej na arenie międzynarodowej nie jest małe. Geopolityka przesądza o tym w sposób większy niż wszelkie inne uwarunkowania. Zastanawiał się na tym, co w tych uwarunkowaniach może Sowietom dawać układ gwarancyjny z Polską. Dochodził do wniosku, że niewiele.

Polska jest najważniejszym, jeżeli nie jedynym państwem, z którego terytorium mógłby, w pojęciu sowieckim, wyjść bezpośrednio poważny atak zbrojny, zorganizowany przez Anglię i mający na celu obalenie ustroju sowieckiego. Stąd wniosek, że odpowiednie porozumienie polityczne z Polską, uchylające możliwość takiego ataku i pozwalające rządowi sowieckiemu na skoncentrowanie jego wysiłków na zagadnienia wewnętrzne, przedstawiałoby dla tego rządu wartość w pewnych warunkach nawet decydującą i większą od wszystkich innych „paktów”, które już zostały zawarte lub mogą być zawarte w przyszłości. Dlatego też rząd sowiecki w momentach zaostrzenia się międzynarodowej koniunktury politycznej nieraz wysuwał propozycje dotyczące takiego porozumienia. Obok tej rzeczywistej przesłanki politycznej rząd sowiecki nie mógł nie liczyć się z koniecznością przestrzegania pozorów, nakazujących mu rokowania z Polską, obok rokowań ze wszystkimi innymi sąsiadującymi państwami; w przeciwnym wypadku konstrukcja zewnętrzna politycznego programu sowieckiego: porozumienia ze wszystkimi i zachowania powszechnego pokoju, posiadałaby zbyt widoczną dla wszystkich i nieumotywowaną względami obiektywnymi lukę⁴².

Postępowanie dyplomacji sowieckiej w sprawie paktów o nieagresji ma u podstaw czysto taktyczną motywację.

Każdy pakt o nieagresji jest oczywiście określonym rodzajem gwarancji zabezpieczającej przed agresją. Aby dla ZSRR mogło powstać zagrożenie inwazją zewnętrzną, musiałyby na to dać przyzwolenie Niemcy – argumentował minister spraw zagranicznych. Ale dopóki uwarunkowanie to nie występuje, „dopóty niebezpieczeństwo bezpośredniego zagrożenia wojennego państwa sowieckiego nie może być traktowane realnie i dopóty porozumienie z Polską, niewątpliwie w razie takiego niebezpieczeństwa pożądane, nie może posiadać decydującego praktycznego waloru politycznego”. Dla Sowietów priorytetem są stosunki z Niemcami. W tych uwarunkowaniach ewentualne „porozumienie polsko-sowieckie musiałoby być źle widziane w Niemczech, tj. w państwie, na którego zachowaniu się w tym zagadnieniu politycznym rządowi sowieckiemu najbardziej zależy. Powyższe motywy wystarczają właściwie dla zdeprecjonowania wartości politycznej porozumienia z Polską oraz dla

⁴² *Ibidem*.

przesądzenia, że w zamian za nie należałoby zapłacić oziębieniem stosunków sowiecko-niemieckich przez podważenie w nich obiektu najważniejszego wspólnego zainteresowania (tj. stosunku do Polski)⁴³. Dla Sowietów kluczowa jest „dążność do sojuszu i współdziałania w sprawach polskich z Niemcami”. Ma to dla Polski kolosalne konsekwencje. „Neutralność Związku Sowietów w wypadku konfliktu polsko-niemieckiego byłaby więc do osiągnięcia jedynie w razie wejścia Niemiec do obozu wyraźnie antysowieckiego, albo też w razie gdyby państwo sowieckie nie czuło się na siłach do prowadzenia wojny. W obu tych jednak wypadkach istnienie ewentualnego paktu polsko-sowieckiego odgrywałoby rolę minimalną⁴⁴. Tak oto „linia Rapallo” blokuje wszelkie realne odprężenie między Warszawą a Moskwą. Zaleski rozeznawał to bezbłędnie. Nie miał natomiast racji, kiedy sądził, że nadzwyczajne stosunki z Niemcami przekładają się na zależność ZSRR od Rzeszy. To zaś sprawa, że „znaczną część polityki europejskiej rządu sowieckiego znajduje się w praktyce pod kontrolą niemiecką i że rząd niemiecki uruchomi wszystkie sprężyny i argumenty dla niedopuszczenia do porozumienia między Polską a Sowietami, choćby na największej płaszczyźnie, jako do zagrażającego interesom Niemiec w Moskwie⁴⁵. Zauważmy, że wywód ministra stanowił odwrócenie tezy Tadeusza Romera, który twierdził, iż rewizjonizm niemiecki jest narzędziem polityki zagranicznej ZSRR.

Według polskiego ministra spraw zagranicznych „pierwszorzędnym punktem programu politycznego Sowietów” miało być „dążenie do stworzenia bloku kontynentalnego ZSRR–Niemcy–Francja, skierowanego swym ostrzem przeciw Anglii i mającego być zarazem arbitrem polityki europejskiej. W razie stworzenia takiego bloku Polska miałaby być wtłoczona doń przymusowo, jako czynnik drugorzędny i podporządkowany obu potężnym sąsiadom, po uprzednim okrojeniu jej granic na wschodzie i zachodzie⁴⁶. Z pewnością w wywodach tych wybrzmiewało przekonanie Zaleskiego o tym, że Sowietci traktowali Wielką Brytanię jako wroga nr 1, co propaganda komunistyczna akcentowała bardzo konsekwentnie.

Odnutowywał minister sowiecką tezę o niesamodzielności polityki zagranicznej Polski. Za „głęboko ugruntowane w rządzie sowieckim” uważał przekonanie, że:

Polska polityka zagraniczna nie jest polityką samodzielną, a jedynie funkcją i teryniem współzawodnictwa Anglii i Francji i że Polska zasługuje na uwagę wyłącznie

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*.

jako czynnik militarny, nie zaś dyplomatyczno-polityczny, oraz że wobec tego o ewentualnym porozumieniu z Polską, jeżeli ma ono być rzeczywiste i trwałe, należy traktować w Londynie lub w Paryżu, tj. u źródła polskich natchnień politycznych, a nie z rządem polskim⁴⁷.

Owszem, Sowietom mogą chcieć porozumienia z Polską, „ale na warunkach kapitulacji jej jako małego państwa w porównaniu z wielkim mocarstwem (terminologia »wielikodierżawnosti« i Polski jako »okrainnowo gosudarstwa«)”. Minister wskazywał wreszcie na sowieckie „przeświadczenie o niemożności, a nawet bezcelowości porozumienia z Polską”, które „tak głęboko zagnieździło się od r. 1920” w kierownictwie sowieckiej służby zagranicznej, że „aparatus ten przez samą inercję będzie stawiał opór wszelkim poczynaniom w tym kierunku”.

Nie wydaje się, aby Zaleski miał rację, wskazując, że „na ustosunkowanie się centralnego rządu sowieckiego do Polski” oddziałuje:

[...] wpływ rządów Ukrainy i Białorusi Sowieckiej. O ile w horyzoncie politycznym rządu moskiewskiego Polska zajmuje tylko pewien określony wycinek, o tyle dla rządu charkowskiego stanowi ona przynajmniej połowę, a dla rządu mińskiego całość jego zainteresowań z dziedziny polityki zagranicznej. Należy stwierdzić, że polityka rządu sowieckiego wobec państw azjatyckich, bądź też wobec wielkich mocarstw, jest dla rządów Ukrainy i Białorusi czymś całkowicie obojętnym i jałowym. [...] rząd sowiecki, nawet uznając w pewnej mierze pożytek porozumienia politycznego z Polską, mimo to wartości tego porozumienia nie docenia, w zawarciu jego nie wierzy i raczej uważałby je za minus w swej polityce zagranicznej, wobec czego do porozumienia tego nie dąży i nie chce go⁴⁸.

Sumując wywody Zaleskiego, można je sprowadzić do jednej tezy zasadniczej: rząd sowiecki nie chce porozumienia z Polską. Nie pragnie go, bo ma inne, alternatywne opcje polityczne, a Polsce przyznaje rolę wybitnie przedmiotową, stawiając na podważenie jej niepodległości i okrojenie terytorialne. Sowietom obca jest w szczególności wszelka myśl o uczestnictwie w porozumieniach, mogących stabilizować położenie międzynarodowe Polski na podstawie potwierdzenia terytorialnego *status quo*.

Zaleski bez żadnych wątpliwości postrzegał państwo sowieckie jako rewizjonistyczne i zaborcze. Twierdził, że „interesy rozwoju idei komunistycznej i interesy odradzającej się po wewnętrznych przewrotach Rosji prą działalność ZSSR w kierunku zaokupowania swoimi wpływami Łotwy i Estonii oraz do utorowania sobie łatwiejszego dostępu do Morza Bałtyckiego w ogóle,

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ *Ibidem*.

a do niezamarzających jego portów w szczególności. Te przyczyny proste, realne i naturalne nakazują wierzyć, że parcie w tym kierunku będzie szło dalej logicznie i stale [...]”⁴⁹.

Położenie spraw w stosunkach ze wschodnim sąsiadem nie pozwalało na optymizm, ale w ogóle nie uzasadniało tych wszystkich twierdzeń komentatorów zagranicznych, którzy głosili, że sowiecka Rosja – mimo strat terytorialnych – pozostaje wielkim organizmem i nowych terytoriów nie potrzebuje, zaś problemy wewnętrzne absorbują uwagę jej przywódców i ograniczają możliwości ekspansywnej polityki zewnętrznej. Zaleski widział to zupełnie inaczej. Nie oznaczało to jednak rezygnacji dyplomacji polskiej z wykorzystywania wszelkich przesłanek powodzenia w stosunkach z ZSRR. Polityka polska musi bowiem brać pod uwagę zagrożenie niemieckie.

Wzmagająca się z rokiem każdym potęga gospodarcza i polityczna Niemiec i rosnące w związku z tym ciśnienie Niemiec na nasze granice zachodnie, nakazuje nam konieczność skrupulatnego rozpatrzenia kwestii, czy na naszych granicach wschodnich nie udałoby się stworzyć koniunktury politycznej, umożliwiającej zachowanie na wschodzie pokoju w razie naruszenia go na zachodzie przez Niemcy.

W warunkach takich:

[...] byłoby lekkomyślnością odrzucenie *a limine* wszelkich szans na zwiększenie nawet w małym stopniu gwarancji pokojowych na granicy polsko-sowieckiej, i dlatego też odrzucenie propozycji sowieckich co do zawarcia paktu (co miałoby niejedną dobrą stronę) nie może wchodzić w rachubę, jako sprzeczne z tym zasadniczym punktem widzenia. W zasadzie zawarcie z Sowietami układu, zawierającego klauzulę o nieagresji i o neutralności na wypadek wojny z państwem trzecim, oraz o pokojowym sposobie rozstrzygania konfliktów międzynarodowych, byłoby dla Polski niewątpliwie pożądane jako walor moralno-polityczny, nawet przy nietraceniu ani na chwilę przeświadczenia o zupełnej nielojalności kontrahenta sowieckiego – wszakże pod warunkiem, że układ taki miałby, jako skutek, rzeczywiste zwiększenie gwarancji pokojowych⁵⁰.

Mianowany w styczniu 1927 r. posłem w ZSRR Stanisław Patek – adwokat i obrońca polityczny – sprawował swoją misję przez sześć lat, czyli najdłużej spośród wszystkich przedstawicieli RP w tym państwie w dobie międzywojennej, doprowadzając do podpisania paktu o nieagresji 25 lipca 1932 r.⁵¹ Z jego

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ Studium biograficzne oraz osobny tom dokumentów z moskiewskiej misji tego dyplomaty wydała Małgorzata Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek w dyplomacji i polityce (1914–1939)*, Warszawa 2013; S. Patek, *Raporty i korespondencja z Moskwy (1927–1932)*, oprac. M. Gmurczyk-Wrońska, Warszawa 2013.

bogatej korespondencji politycznej z centralą MSZ w Warszawie wyłania się obraz państwa bolszewickiego jako organizmu zaborczego i ciemieżycielskiego. Ludność kraju znosi niewolę. Rosjanie „przyzwyczaili się do jarzma. Było jarzmo białe, teraz jest czerwone” – oceniał poseł w raporcie dla Zaleskiego z 4 kwietnia 1927 r.⁵²

Szczególną uwagę zwracał Patek w tej analizie na propagandę głoszącą zagrożenie ze strony Polski, pozostającej rzekomo na usługach Wielkiej Brytanii, z którą Związek Sowiecki właśnie wszedł w kryzys, zakończony w maju 1927 r. zerwaniem stosunków dyplomatycznych⁵³.

Część społeczeństwa, pozostającego pod wpływem tej prasy wierzy, że Polska szykuje się do wojny i że ZSSR, będąc w istotnym niebezpieczeństwie, pomimo swoich tendencji pokojowych musi przygotowywać się do wojny obronnej z winy Anglii i Polski, które tworzą spisek antybolszewicki. Propagowanie myśli o istotnie pokojowych tendencjach rządu ZSSR przechodzi niby nic czerwona przez prasę, mowy agitacyjne i odezwy rządowe Sowietów. Stanowi ona hasło chwili.

Propaganda o zagrożeniu zewnętrznym służy usprawiedliwieniu zbrojeń. Jest to „dalsze ogniwo łańcucha wewnętrznej propagandy sowieckiej na temat możliwości wojny z winy sił zewnętrznych okalających zwartym łańcuchem ZSSR oraz pragnących jego odosobnienia i klęski”⁵⁴.

Bardzo interesującym wątkiem rozważań posła Patka nad instrumentami sowieckiej polityki zagranicznej jest jej swoista dwutorowość.

Państwa, które mają do czynienia z rządem ZSSR, muszą liczyć się z faktem, że w obecnych warunkach ZSSR w istocie posiada dwa sposoby prowadzenia wojny. Pierwszy – stary, istotnie wojskowy, historycznie znany. Drugi – opierający się na propagandzie, systematycznie doprowadzanej do tzw. „puczów”. – Ten drugi dlatego da się porównać z wojną istotną, że w razie powodzenia doprowadzić może do takich rezultatów, które dawniej były do osiągnięcia tylko w drodze wojny, a mianowicie, jeżeli propaganda komunistyczna doprowadzi do tego, że w jakimkolwiek z państw „pucz” sowiecki się uda, to nowo powstały w tym państwie rząd komunistyczny zwróci się do III międzynarodówki i ZSSR o pomoc przy własnej stabilizacji i przy przeprowadzeniu w tym państwie reorganizacji bolszewickiej. W zamian za to i jednocześnie z tym państwo owe przystąpi do Związku państw

⁵² Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (Londyn), Ambasada RP w Londynie, sygn. A.12.P.II/1.

⁵³ Ostatnie studium na ten temat, zob. S. Dębski, *Zerwanie przez Wielką Brytanię stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim w 1927 r. Studium przypadku*, w: *Modernizacja. Centrum. Peryferie. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Ryszarda Stemplowskiego*, red. W. Borodziej, S. Dębski, Warszawa 2009.

⁵⁴ Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (Londyn), Ambasada RP w Londynie, sygn. A.12.P.II/1.

sowieckich. Będzie to leżało i w jego interesie, i w jego intencjach. W ten sposób ZSSR rozwielił się terytorialnie oraz rozszerzył sferę swych wpływów politycznych i ekonomicznych. Są to tego rodzaju zdobycze, do których dotąd dochodziło się przeważnie drogą przeprowadzenia zwycięskiej wojny. Głosząc o owej „pokojowości”, ZSSR stara się zatuszować właśnie ten drugi sposób swojej zaborczości, któremu państwa kapitalistyczne nie posiadają żadnego ekwiwalentu do przeciwstawienia. Nawet najkategoryczniejsze rozbrojenie nie dotknie sfery działalności „puców”, a zatem pozostawi w rękach ZSSR ten sposób wojny i zdobyczy, których inne państwa nie posiadają⁵⁵.

Z wywodów Patka wynika, że Związek Sowiecki stanowi w polityce międzynarodowej unikalny organizm, który w warunkach pokoju może sobie pozwalać na prowadzenie działań na swój sposób wojennych – poprzez sterowany z Moskwy ruch komunistyczny. Sowiecka propaganda pokojowa ma założenia proste – twierdził Patek. „ZSSR nie jest nigdy niczemu winien, a wszystkie inne państwa stanowią bandę złoczyńców, czyhających na ZSSR w najbardziej egoistycznych i niskich celach i zamiarach. Milczenie stanowi wyjątek w stosunku do Niemiec i do Turcji, które coraz wyraźniej *ratione materiae* czy *ratione personarum* wysługują się tutaj ZSSR, prześcigając się w usługach na rzecz ZSSR”⁵⁶.

Niewątpliwie poseł w Moskwie pozostawił swym zwierzchnikom pewną liczbę ważnych raportów dotyczących położenia międzynarodowego ZSRR⁵⁷. Taki właśnie był raport Patka z 27 maja 1927 r., poświęcony polityce zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej Związku Sowieckiego ze szczególnym naciskiem na zbilansowanie działań na arenie międzynarodowej⁵⁸.

„Od czasu mego przybycia do Moskwy, tj. od stycznia br. obserwuję znaczne pogorszenie sytuacji tak w wewnętrznym jak, i międzynarodowym życiu ZSSR na Wschodzie i Zachodzie” – pisał poseł do Zaleskiego⁵⁹. Stwierdzał niepowodzenia polityki sowieckiej na Dalekim Wschodzie – w Chinach i stosunkach z Japonią. „Jednakże ZSSR za dużo włożył w swą politykę wschodnią wysiłków i pieniędzy, zanadto uczynił z niej najpoważniejszy punkt swojej polityki zagranicznej i propagandowej, ażeby mógł i chciał się z niej wycofać, nawet wobec tak zdeklarowanego niepowodzenia”. Politykę europejską ZSRR tłumaczył Patek jako uwarunkowaną koniecznością kultuwowania zbliżenia

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (Londyn), Ambasada RP w Londynie, Raport z 4 IV 1927 r., sygn. A.12.P.II/1.

⁵⁷ Niestety w archiwach zachowało się mało tych raportów z ostatnich lat misji, tj. 1931–1933.

⁵⁸ Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (Londyn), Ambasada RP w Londynie, Raport z 4 IV 1927 r., sygn. A.12.P.II/1.

⁵⁹ *Ibidem*.

z Niemcami. Zaostrzenie relacji z Wielką Brytanią i trudności w stosunkach z Francją nie pozostawiały innej opcji, a koncepcja zbliżenia Moskwa–Berlin–Paryż jako bloku, „który ostrzem swym zwrócony by był przeciwko Anglii, jako najaktywniejszemu przeciwnikowi ZSSR” upadła. „Była to koncepcja pod każdym względem dla Polski najmniej pożądana. [...] Pozostaje tylko jeszcze silniejsze zbliżenie się ku sobie Niemiec i ZSSR, albowiem zdarzenia polityczne ostatniej doby odosabiają je od innych państw i pchają je nawzajem ku sobie”⁶⁰. W swoich ogólnych wnioskach Patek wyraził następującą ocenę. „Sytuacja taka stwierdza i wyjaskrawia fakt przegrania przez ZSSR długo i zawzięcie prowadzonej walki, uwypukla jego bezradność w chwilach krytycznych, obniża jego znaczenie na zewnątrz, poza Niemcami odosabia go od wielkich mocarstw świata [...]”⁶¹. Należy zwrócić uwagę, że słowa te pisane były przed przystąpieniem dyplomacji sowieckiej do ofensywy „pokojujowej” w związku z paktem paryskim o rezygnacji z wojny jako środka polityki narodowej państw cywilizowanych.

Nieufność do bolszewickiego państwa wyrażała polska teza na konferencję rozbrojeniową w Genewie, którą nazywano w gabinetach dyplomatycznych „klauzulą rosyjską”⁶². Jej założeniem było uznanie, że wyegzekwowanie rozbrojenia wobec ZSRR nie jest możliwe. Nie wchodzi w rachubę choćby elementarna kontrola zbrojeń. W związku z tym państwa sąsiadujące z tym imperium nie mogą przystąpić do rozbrojenia, gdyż w istocie rzeczy byłoby ono jednostronne.

Lata 1928–1932 przyniosły wznowienie polsko-sowieckich rokowań o pakt o nieagresji. Stały one pod znakiem wielkich rozbieżności zdań obydwu stron. Kluczową z nich była polska koncepcja „okrągłego stołu”, czyli pertraktowania o jeden układ, który miałby ustanawiać zobowiązania co do nieagresji między Polską i państwami bałtyckim (z Finlandią włącznie) z jednej strony a ZSRR z drugiej. Sowiecka dyplomacja od razu odpowiedziała na ten plan oskarżeniami o próbę zmontowania bloku europejskich sąsiadów państwa sowieckiego przeciw niemu⁶³. Rozmowy znalazły się w głębokim impasie.

Piłsudski nie dopatrywał się żadnych nowych gwarancji bezpieczeństwa dla Polski z tytułu zawarcia paktu Brianda–Kellogga z 27 sierpnia 1928 r. i wprowadzającego ten układ w życie tzw. Protokołu Litwinowa z 9 lutego

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² Notatka Wydziału Organizacji Międzynarodowych MSZ z 26 II 1931 r., *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne. 1931*, red. M. Wołos, Warszawa 2008 (dalej: PDD. 1931), s. 138–140.

⁶³ Zob. W. Materski, *Na widocie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005. Ważna jest nowa edycja źródłowa: *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1926–1932* (cz. I: 1926–1929; cz. II: 1929–1932), red. P. Głuszkowski, Warszawa 2022.

1929 r.⁶⁴ W tym samym roku na konferencji inspektorów armii zauważył, iż ze względu na trudności finansowe i perturbacje wewnątrzsystemowe ZSRR, niebezpieczeństwo ze wschodu uległo odsunięciu, lecz tylko czasowemu⁶⁵. W przypadku paktu Brianda–Kellogga trafnie odczytał jego bezowocność z powodu braku sankcji za pogwałcenie zobowiązań.

Tak zwany alarm wojenny w państwie sowieckim latem 1930 r. miał bez wątpienia wewnętrzne przyczyny⁶⁶. Rządzącym tym imperium chodziło o wzmoczenie psychozy zagrożenia zewnętrznego, stąd skierowany do własnej ludności przekaz o zaborczości Polski, którą zawsze postrzegano jako państwo nieprzyjazne. W Warszawie owe manifestacyjne przygotowania wojenne u wschodniego sąsiada uznano za „straszak” czy też „bluff”. Argumentacja ekspertów od polityki wschodniej w MSZ operowała argumentem o tradycyjnej polityce sowieckiej, która w istotny sposób opiera się na groźbach użycia siły, aby wymusić ustępliwość przeciwnika bez użycia oręża.

Rząd sowiecki – odróżniając się tym od Niemiec – nie formułował publicznie żadnych pretensji terytorialnych do Rzeczypospolitej Polskiej. Prasa sowiecka niezmiennie używała jednak zatracających o rewizjonizm pojęć geograficznych: „Zachodnia Ukraina” i „Zachodnia Białoruś”. Dyplomacja polska, notując to, utrzymywała, że enuncjacje takie pozostają niezgodne z treścią traktatu ryskiego, a poza tym nie mogło być wątpliwości co do całkowitego podporządkowania wszelkich środków masowego przekazu rządzącej partii komunistycznej. Wszelkie protesty dyplomatyczne w tej sprawie pokrywało jednak „głuche milczenie lub prosta negacja” ze strony Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych⁶⁷.

Rząd polski konsekwentnie trzymał się tezy o konieczności równoległych zobowiązań o nieagresji ze strony ZSRR wobec innych jego sąsiadów, nie forsując na siłę idei jednego paktu⁶⁸. Wiceminister spraw zagranicznych Alfred Wysocki w rozmowie z posłem Antonowem-Owsiejenką 10 stycznia

⁶⁴ O sceptycyzmie marszałka wobec paktu paryskiego wspomina Alfred Wysocki, „Dzieje mej służby”, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 12477/2.

⁶⁵ W. Jędrzejewicz, A. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1–3, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, t. 3, s. 242.

⁶⁶ Pisał o tym epizodzie rosyjski historyk Oleg Ken: „Alarm wojenny” wiosną 1930 roku a stosunki sowiecko-polskie, tłum. A. Achmatowicz, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, 2000, t. 35, s. 41–74.

⁶⁷ List z 17 III 1931 r. posła Patka do naczelnika Wydziału Wschodniego Tadeusza Schaetzla oraz Patka do ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego z 11 maja tego roku, zob. PDD. 1931, s. 199 i 347.

⁶⁸ Memorandum ministra do rozmowy z brytyjskim odpowiednikiem Johnem Simonem (po 14 XI 1931), PDD. 1931, s. 704.

1931 r. przypomniał „powiedzenie marszałka, że Polska i Rosja wyczerpały już w historii wszelkie formy wojen i sporów. Rosja panowała w Warszawie, wojska polskie były już w Moskwie. Byłby już czas, ażeby spróbować zmienić te tradycje i spróbować sąsiedzkiego współżycia”⁶⁹.

Do 1931 r. żadne porozumienie o normalizacji stosunków z Polską nie było Sowietom potrzebne, gdyż mieli specjalną „linię Rapallo” z Niemcami, o czym była już mowa. Obydwa „zdegradowane mocarstwa” przygotowywały się do czynnej walki z systemem wersalskim. W tajnych rozmowach wojskowych mówiono nawet o potrzebie redukcji państwa polskiego „do granic etnograficznych”. Strony wiązało niepisane porozumienie co do tego, że nie wchodzi w grę zawieranie przez nie z Polską żadnych nowych umów, które potwierdzałyby jej granice. W tym kontekście współdziałanie niemiecko-sowieckie postrzegano w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych nie bez podstaw jako faktyczny sojusz⁷⁰.

Założenie o niegwarantowaniu Polsce granic nie zostało w Moskwie nigdy uchylone czy zawieszone, ale w roku 1931 Stalin wprost zmusił Litwinowa do finalizacji starań o podpisanie paktu z Warszawą, przede wszystkim kierując się obawą przed powikłaniami na Dalekim Wschodzie, które mogły zagrozić pozycji ZSRR, a także będąc pod wrażeniem destabilizacji ładu weimarskiego w Niemczech⁷¹. W Warszawie zwyciężył pogląd, że trzeba mieć jakoś zabezpieczony wschód, aby zwrócić się w decydującej akcji na zachód czy zaangażować w batalię o uregulowanie stosunków z Niemcami.

Decydując się na układ o nieagresji, który zawarto 25 lipca 1932 r., marszałek Piłsudski nie zmienił opinii o systemie sowieckim. Jego nieliczne, ale niezwykle inspirujące uwagi o państwie bolszewickim nie pozostawiają tu żadnych wątpliwości. „W Rosji socjalizm stał się nową formą niewolnictwa, które jest nie do przyjęcia dla kulturalnych społeczeństw i dlatego nie ma widoków utrwalenia się w świecie” – powiedział Arturowi Śliwińskiemu w roku 1931⁷². Poglądom przywódcy państwa polskiego odpowiadało z pewnością stanowisko kierownictwa armii, które 9 października 1932 r. w notatce Sztabu Głównego o międzynarodowym położeniu Polski z punktu widzenia wojskowego (w związku z konferencją rozbrojeniową), wyraziło opinię:

⁶⁹ *Ibidem*, s. 17.

⁷⁰ Tak wyrażał się np. Tadeusz Schaetzel w instrukcji dla poselstwa w Moskwie z 16 II 1931 r., PDD. 1931, s. 99.

⁷¹ List Stalina do Kaganowicza z 30 VIII 1931 r., zob. *Geneza paktu Hitler-Stalin. Fakty i propaganda*, red. B. Musiał, J. Szumski, Warszawa 2012, s. 49; z ob. również *Сталин и Казанович переписка. 1931–1936 гг.*, состав. О.В. Хлевнюк, Р.У. Дэвис, Л.П. Кошелева, Э.А. Рис, Л.А. Роговая, Москва 2001, s. 71.

⁷² Por. A. Śliwiński, *Marszałek Piłsudski o sobie*, „Niepodległość”, 1937, t. 16, s. 367–373.

„Rok 1932 nie przyniósł oczekiwanego odprężenia w międzynarodowych stosunkach politycznych z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa”⁷³.

* * *

Główne tezy polskiego kierownictwa polskiej polityki zagranicznej oraz sfer dyplomacji na temat zasad i celów polityki zewnętrznej Związku Sowieckiego dałoby się ująć w formie następujących punktów:

- (1) Państwo sowieckie jest najsłabiej związanym zobowiązaniami organizmem politycznym w stosunkach międzynarodowych, ma więc największą swobodę w rozpoczynaniu działań zbrojnych, kiedy uzna to za potrzebne. Nieobliczalność polityki ZSRR jest jedną z jej najistotniejszych cech negatywnych.
- (2) Związek Sowiecki ma do dyspozycji dwa osobne instrumenty w stosunkach międzynarodowych: dyplomację rządową oraz ruch komunistyczny zorganizowany w formie III Międzynarodówki, sterowany z Moskwy i będący siłą sprawczą zaburzeń wewnętrznych w wielu państwach świata.
- (3) Państwo sowieckie nie jest pokojowym aktorem polityki międzynarodowej, ale raczej siłą sprawczą konfliktów i powikłań.
- (4) Podstawą polityki sowieckiej pozostaje wiążąca Związek Sowiecki „linia Rapallo” w stosunkach z Niemcami. Rewizjonizm niemiecki stanowi główne źródło destabilizacji porządku międzynarodowego, która jest celem Moskwy.
- (5) Stabilizacja ładu międzynarodowego jest najmniej pomyślną ewentualnością dla Związku Sowieckiego. Z tego powodu Moskwa usilnie zwalcza Ligę Narodów i czyni wszystko, co możliwe, aby przeciwstawić sobie wzajemnie państwa kapitalistyczne, popierając te z nich, które stawiają na zmianę *status quo*.
- (6) Państwo bolszewickie nie jest zainteresowane pokojową stabilizacją stosunków z Polską, bo nie jest ona mu potrzebna dopóki działa więź w stosunkach z Rzeszą Niemiecką.
- (7) Polityka sowiecka wobec Polski jest w zasadniczej mierze funkcją polityki ZSRR wobec Niemiec.
- (8) Państwo sowieckie niezmiennie pracuje nad wewnętrznym rozkładem Polski – przede wszystkim poprzez sterowany z Moskwy ruch komunistyczny.
- (9) W szczególności Józef Piłsudski (choć nie tylko on) odrzucał obiegową tezę – powtarzaną w prasie światowej – o nieprzygotowaniu Rosji do wojny

⁷³ Archiwum Akt Nowych, Sztab Główny, 616/199, notatka „Wojskowo-polityczna ocena sytuacji Polski w 1932 r.”.

z powodu wyniszczenia kraju i gospodarczego bankructwa. W jego ocenie to raczej eskalacja kryzysu wewnętrznego w imperium sowieckim może przynieść próbę rozładowania sytuacji na drodze agresji na zewnątrz.

- (10) Wyrażano pogląd o ograniczonej roli prawa międzynarodowego w regulowaniu stosunków z państwem sowieckim, zakładając bardzo swobodny stosunek rządu ZSRR do zobowiązań zagranicznych.

Trzeba podkreślić, że były to obserwacje zasadniczo trafne. Nie oznacza to, że nie pojawia się potrzeba zwrócenia uwagi nie tylko na tezy realistycznie oddające stan rzeczy, lecz również na opinie wyraźnie błędne. O przykłady tych ostatnich nie jest trudno. Przede wszystkim nadmiernie akcentowano w rozmaitych dokumentach rolę Niemiec w kształtowaniu polityki sowieckiej, wysuwając nawet twierdzenie o dyrygowaniu tą polityką przez czynniki berlińskie. W stosunkach z Niemcami Związek Sowiecki nie utracił roli samodzielnego kreatora własnej polityki i nie zaciągnął żadnych zobowiązań, które ograniczałyby jego możliwości działania na arenie międzynarodowej.

Dla twórców polityki polskiej układanie normalnych stosunków ze Związkiem Sowieckim było wielkim wyzwaniem, ale umiejętnie i realistycznie studiowanie polityki tego państwa – może nawet większym. Następowало tu spotkanie ze zjawiskiem nowym. O państwie Lenina, Trockiego i Stalina brakowało analiz sowietologicznych. Dostępными źródłami były wyłącznie enuncjacje publiczne władz sowieckich – przede wszystkim drukowane w prasie sowieckiej oraz opinie zagraniczne o polityce ZSRR, dostępne np. posłom w Moskwie z kręgów korpusu dyplomatycznego. O ideologii imperium posiadano ogólne rozeznanie. Służba zagraniczna dostarczała jednak kierownictwu polityki zagranicznej w Warszawie bardzo skromne wiadomości o procesie dochodzenia do decyzji w sprawach zagranicznych, jakie zapadają w Moskwie.

Marek Kornat, historyk, absolwent i doktor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (2000), profesor nauk humanistycznych (2015). Wykłada na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz pracuje w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk jako kierownik Zakładu Historii XX Wieku. Specjalizuje się w historii politycznej Polski i Europy w XX w., zagadnieniach sowietologii i totalitaryzmów, dziejów dyplomacji polskiej XIX–XX w. i historii polskiej myśli politycznej. Autor m.in. takich monografii, jak *Józef Beck. Biografia* (wspólnie z Mariuszem Wołosem; Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2020) czy *Polska szkoła sowietologiczna 1930–1939* (Kraków: Arcana, 2003).

Marek Kornat, historian, graduate and doctor of the Jagiellonian University in Krakow (2000), professor of Humanities (2015). He lectures at Cardinal Stefan Wyszyński University

in Warsaw and works at the Tadeusz Manteuffel Institute of History of the Polish Academy of Sciences as head of the Department of the History of the 20th Century. He specialises in the political history of Poland and Europe in the 20th century, issues of sovietology and totalitarianism, the history of Polish diplomacy in the 19th–20th centuries and the history of Polish political thought. Author of, among others, such monographs as *Józef Beck. Biografia* (with Mariusz Wołos; Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2020) or *Polska szkoła sowietologiczna 1930–1939* (Kraków: Arcana, 2003).